Cena 15 gr.

Uwaga! numer nie jest antydatowany

Dziś 8 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. I. p. tel. 120-76, Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 253-79, 292-46, 246-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. | Kraków-Lwów, poniedziałek 1 kwietnia 1935 | Nr. 90 ABC

POWITANIE KS. KARD. KAKOWSKIEGO NA DWORCU W RZYMIE

MIASTO WATYKAŃSKIE, 31. 3. (KAP). Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita warszawski, przybył do Rzymu w towarzystwie swego kapelana ks. Al. Platera w piątek o godzinie 8 rano. Mimo wczesnej pory, na dworcu kolejowym witali dostojnego gościa w zastępstwie nieobecnego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Świętej radca Janikowski, Ks. Biskup Dubowski, generał OO. Marjanów o. Cikota i ks. prałat Janasik, rektor Instytutu Polskiego na czele licznych alumnów. Po krótkiej rozmowie z obecnymi na dworcu, Ks. Kardynał automobilem ambasady udał się do domu Sióstr Nazaretanek, gdzie zamieszkał na czas swego pobytu w Rzymie.

KRWAWY INCYDENT NA GRANICY BUŁGARSKO—RUMUŃSKIEJ

SOFIA 31. 3. (PAT) Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: W nocy z 29. na 30 marca br. na granicy bułgarsko-rumuńskiej w rejonie Bał-Bunar doszło do następującego incydentu: Według informacyj otrzymanych przez władze, grupa **ludzi przekroczyła nielegalnie granicę bułgarsko-rumuńską i udała się na posterunek graniczny rumuński w Ziahlar w okręgu Turtukaj. Dnia 29 bm. zbiegów przeprowadzono na posterunek rumuński w pobliżu wsi Kowandilar, skąd o g. 23-ej wydalono ich w kierunku granicy** bułgarskiej.

W tym czasie straż graniczna rumuńska zaczęła strzelać do zbiegów. Straż graniczna bułgarska zaalarmowana strzałami, widząc zbliżającą się ku granicy gromadkę ludzi i sądząc, że są to niebezpieczni przemytnicy, **dała ognia. Dwie osoby padły zabite, 3 lekko ranne.** W sprawie tej graniczne władze bułgarskie weszły natychmiast w porozumienie z władzami rumuńskiemi.

OFIARY MORDU KAPTUROWEGO

SOFJA 31. 3. (PAT) W pobliżu miasta Górna Dzumaja w bułgarskiej Macedonii, znaleziono zagrzebane w polu trupy 4 mężczyzn. Dochodzenia policyjne wykazały, że są to ofiary mordu kapturowego macedońskiej organizacji rewolucyjnej. W jednym z zamordowanych rozpoznano b. posła stronnictwa chłopskiego Bałabanowa.

WŁOCHY NIE WYPOWIEDZIAŁY WOJNY ABISYNJI

RZYM 31. 3. (PAT) Podsekretarjat stanu do spraw prasowych podaje następujące wyjaśnienie w sprawie sporu włosko-abisyńskiego: Poseł włoski w Addis Abeba zaproponował zbadanie zagadnienia różnicy poglądów na odpowiedzialność za incydent w Ualual, przez wymianę dokumentów. **Abisynja tę sugestję odrzuciła.** Włochy pozostają przy zasadzie rokowań bezpośrednich. Poselstwo abisyńskie w Rzymie czeka na instrukcje z Addis-Abeba, których dotąd nie otrzymało. Włoskie koła urzędowe kategorycznie **przeczą, jakoby Włochy wypowiedziały formalnie wojnę Abisynji.**

PRZED NOWEMI PROPOZYCJAMI NIEMIEC

PARYŻ 31. 3. (PAT) „Excelsior" na podstawie informacyj uzyskanych ze źródeł angielskich i niemieckich, twierdzi, że **istnieje możliwość wystąpienia przez Rzeszę z nowemi propozycjami,** które będą rozważane na najbliższej konferencji w Stresie.

Propozycje te, zdaniem dziennika, nie byłyby tak **kategoryczne,** jak żądania Niemiec, wysunięte w ostatnich rozmowach berlińskich.

Morderca Arlosoroffa bohaterem oszukańczej afery werbunkowej

WARSZAWA 31. 3. (tel. wł. G.) Dużą sensację w kołach żydowskich w Polsce wywołało aresztowanie i osadzenie w areszcie śledczym w Warszawie **Abrahama Stawskiego, bohatera wielkiego procesu o zamordowanie jednego z przywódców żydowskiej organizacji robotniczej w Palestynie dra Arlossoroffa.** Stawski czynny członek organizacji Żabotyńskiego oskarżony był o **zastrzelenie dra Arlossoroffa na wybrzeżu morskiem w Tel Awiwie. Sąd palestyński w pierwszej instancji skazał go na śmierć, w drugiej uniewinnił.** Po tym wyroku Stawski musiał opuścić Palestynę i przy pomocy generalnego konsula polskiego w Palestynie, dra Kumorkowskiego dostał się do Polski. Tu zamieszkał w Łodzi i nazwisko jego wplątane zostało w aferę **niemającą nic wspólnego z polityką, a polegającą na oszukańczem werbowaniu rzekomych emigrantów do Palestyny za pominięciem kontyngentu certyfikatów.** Całą aferę przygotował niejaki **Chanachowicz** z Łodzi,, który dobrał sobie do pomocy 2 innych żydów Lublińskiego i Nirenberga.

Zaczęli oni werbować kandydatów na wyjazd do Palestyny, przyczem kandydaci ci mieli przemienić się w marynarzy i zastąpić załogę na statku. Znalazło się 40 kandydatów, którzy **wpłacili kombinatorom kwoty od 700 do 1000 zł.** Chanachowicz twierdził, iż całej wyprawie patronuje Stawski. Oszukańcy zakupili w Gdańsku stary jacht „Wanda" i 40 amatorów podróży doprowadziło go do porządku. Kiedy statek został odremontowany i mógł wyjechać z portu, przywieziono go wraz z ładunkiem emigrantów do Gdyni, gdzie wysiedli na ląd. Tu oświadczono im że trzeba będzie dokonać dodatkowego werbunku, gdyż zabrakło pieniędzy na podróż.

Od naiwnych pobrano jeszcze po 200 zł. i kazano im odjechać do Łodzi, gdzie miał przybyć Chanachowicz w celu dokonania werbunku jeszcze 40 ludzi.

Stawski przeniósł się tymczasem z Łodzi do Warszawy. Oczywiście **aferzyści żadnego werbunku nie podjęli, a niedoszli palestyńczycy przekonali się, że padli ofiarą oszustwa,** i złożyli skargę do urzędu prokuratorskiego, który wydał nakaz aresztowania Stawskiego. Przetrzymano go 6 dni w areszcie, poczem zwolniono pod nadzorem policji. 3 jego wspólnicy poszukiwani są przez władze.

Nie pozbawiona jest jednak pewnego, ciekawego posmaku sprawa **tajemniczego zatonięcia jachtu „Wanda",** na którym miała się odbyć owa podróż do Palestyny. Jacht pozostawiony bez opieki, **zerwał się z kotwicy i zatonął,** ale aferzyści **zdołali pobrać premję asekuracyjną,** która utonęła w ich kieszeni.

System gwarancyjny na Dalekim Wschodzie

MOSKWA 31. 3. (PAT) O wczorajszych rozmowach min. Edena, kontynuowanych na śniadaniu w podmiejskim pałacyku kom. Litwinowa, nie udzielono dziennikarzom żadnych informacyj. W niedzielę popołudniu oczekiwany jest wspólny komunikat oficjalny.

Dziś zwiedzono muzeum, lotnisko, dom czerwonej armji itd. Wieczorem odbył się raut w ambasadzie angielskiej. Z pośród licznych pogłosek należy wymienić **pogłoskę o projekcie systemu gwarancyjnego na Dalekim Wschodzie z udziałem ZSRR., Japonji, i W. Brytanji.**

WASZYNGTON 31. 3. (PAT) Sekretarz stanu Hull oświadczył, że ZSSR. nie dokonał jeszcze w departamencie stanu demarche, pozostającego w związku z wysuniętym przez Litwinowa wobec Edena **projektem zawarcia paktu między narodami zainteresowanemi na Dalekim Wschodzie.**

Hull dodał, że stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec paktów jest dobrze znane, gdyż rząd Stanów Zjednoczonych podpisał pakt Briand-Kellog i układ dziewięciu mocarstw.

=X=

Fikcyjny wywiad z amb. Potiomkinem?

PARYŻ 31. 3. (PAT) „Paris - Midi" zamieszcza wywiad z ambasadorem sowieckim Potiomkinem. Omawiając cele Niemiec, ambasador zaznaczył, **że ekspanzja Niemiec ma zamkniętą drogę na zachód i na południe, kieruje się więc na wschód,** na szerokie przestrzenie Ukrainy i wielkie obszary Sowietów. Zdaniem ambasadora, ekspanzja na wschód, to obecne nastawienie odpowiedzialnych kół niemieckich.

Ambasador oświadczył dalej, że **romantyczny mistycyzm nowych Niemiec uczynił niemożliwą wszelką współpracę między Rzeszą niemiecką a Sowietami,** w zasadzie jednak rozum wskazywałby, że powinniśmy dążyć do zgody i to do zgody trwałej. W Rzeszy istnieje jednak nastrój fanatyczny, przeciwko któremu powinniśmy zbudować tamę.

W krótkim czasie po ukazaniu się powyższego wywiadu, ambasada sowiecka w Paryżu ogłosiła zaprzeczenie, twierdząc, **że przypisywanie amb. Potiomkinowi oświadczenia jest czczym wymysłem**

Zdeprecjonowanie waluty belgijskiej

WARSZAWA 31. 3. (PAT) Uzyskanie przez nowy rząd belgijski większości w parlamencie jest **równoznaczne z zaakceptowaniem przez Izbę planów dewaluacyjnych gabinetu Zeelanda.** W związku z tem oczywiście dewiza na Bruksele w dalszym ciągu **zniżkuje na wszystkich giełdach,** dążąc do poziomu teoretycznie wyznaczonego przez deklarację rządową, o 25 proc. niżej od dotychczasowego parytetu. W Warszawie dewiza na Brukselę notowana była **102 wobec 105,** w Zurychu 58 wobec 64.50, w Paryżu 285 wobec 296,, w Londynie 25,87.½ wobec 25.12.½, przyczem na podkreślenie zasługuje, że tymczasem funt wyraźnie zniżkował. W ten sposób waluta belgijska jest już w chwili obecnej zdeprecjonowana w Warszawie o ok. 18 proc., w Paryżu o blisko 25 proc..

Z innych walut zasługuje na uwagę spadek Londynu, mocniejsza tendencja **dla dolara,** który stoi nieco powyżej górnego punktu złota, oraz osłabienie florena holenderskiego.

KTO OTRZYMA 7 TYS. ZŁ.?

WARSZAWA, 31. 3. (Tel. wł. G.). Jutro odbędzie się w Ministerstwie Oświaty posiedzenie sądu konkursowego w sprawie przyznania nagrody Ministra Oświaty na r. 1935 dla plastyków. Nagroda wynosi 7 tys. zł. W skład sądu konkursowego wchodzi dwu delegatów ministra, a mianowicie prof. *Batowski* i dr. *Sienkiewicz,* oraz rektor Akademji Sztuk Pięknych.

LITWA KUPUJE CZOŁGI I SAMOLOTY

KRÓLEWIEC, 31. 3. (PAT). „Königsberge Allg. Ztg." donosi, że *Litwa w dalszym ciągu zakupuje materjały wojenne we Francji.* Po zakupieniu 14 samolotów myśliwskich, Litwa zamówiła obecnie *12 samolotów bombowych, zaś u firmy Laflie kilkanaście czołgów i holowników artyleryjskich.* Francja nie udziela Litwie właściwego kredytu, lecz uzyskuje na Litwie większe kontyngenty wwozowe.

ZAWIESZENIE RUCHU GRANICZNEGO Z LITWĄ

RYGA, 31. 3. (PAT). Z Kowna donoszą, iż *władze niemieckie zawiesiły całkowicie mały ruch graniczny z Litwą. Wobec dużej różnicy cen produktów spożywczych, a zwłaszcza mięsa na terenie Prus i Litwy, mały ruch graniczny był bardzo ożywiony.* Mieszkańcy Tylży korzystali codziennie z możności taniego zakupu mięsa na Litwie. W dniu wejścia w życie zakazu, szturmowcy zatrzymywali powracających z mięsem. *Mięso to rzucano do Niemna.*

KURJER SPORTOWY

KUSOCIŃSKI W WARSZAWIE

WARSZAWA 31. 3. Powrócił tu Janusz Kusociński. Jak mówią, powróci on w szeregi Warszawianki.

KPT. SZEMPLIŃSKI MISTRZEM ARMJI W SZERMIERCE.

LWÓW 31. 3. W hali sportowej zakończyły się wczoraj szermiercze mistrzostwa Armji. W ogólnej punktacji, pierwsze miejsce i tytuł mistrza Armji zdobył kpt. Szempliński (30 pp.) przed por. Laskowskim (CIWF).

Wyniki walk finałowych w szabli przedstawiają się następująco:

szabla oficerów I kl.: 1) [illegible] Dobrowolski (21 pp.), 2) kpt. Segda (1. dyw. żand.). 3) por. Laskowski (CIWF)., 4) kpt. Szempliński (30 pp.), 5) por. Fryszczyk (12 pal.) 6) por. Tichy (Centrum. Wyszk. Kaw.)

szabla oficerów II kl.: 1) por. Trzebuchowski (2 pułk uł.), 2) por. Boenisch (1 pal.), 3) por. Klezemeter (Szkoła Podchr. Wł. Woł., 4) ppor. Spiechowicz (28 p. strzel. Kan.), 5) por. Zachwiej, (2 p. strzel. kon.).

szabla podoficerów I kl.: 1) plut. Taradi (CIWF), 2) sierż. Pieczyński (Korp. Kad.) 3) plut. Kurpiewski (CIWF).

szabla podoficerów I kl.: 1) plut. Tarandaszek (Mar. Woj.) 2) sierż. Zieliński (2 Baon Sap.) 3) plut. Kuleczko (21. pp.)

Po zakończeniu walk finałowych odbyło się rozdanie nagród, przyczem zwycięzcom w poszczególnych kladach wręczał nagrody kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW. pułk. Kocur. Walkom finałowym przypatrywało się około 1000 osób.

Akcja katolicka czy akcja „ukraińska“?

Wychodzący w Krakowie miesięcznik „Greko - katolik“ umieszcza następujące uwagi o nacjonistycznym charakterze „Akcji Katolickiej“, organizowanej przez hierarchję kościelną grekokatolicką:

„Wbrew zakazom kościoła nadawania akcji katolickiej zabarwienia politycznego, narodowego, ukr. akcja katolicka zupełnie wyraźnie podkreśla swój czysto narodowy charakter. Posłuchajmy, jakie ślubowanie składają jej członkowie:

„... będę apostołem świeckim do pomocy hierarchji ukraińskiej (nie gr. kat. — nasz przyp.) i duchowieństwu ukraińskiemu (a więc nie księdzu gr. kat. staroruskiego lub greko-polskiego kierunku. — Przyp. nasz).

...starać się o ożywienie życia religijnego i narodowego (sic!) Narodu Ukraińskiego.

...pracować dla dobra i chwały Narodu Ukraińskiego (!!!) i — gdy tego będzie wymagała chwila — złożyć i największą ofiarę za Chrystusa i Naród Ukraiński“ (!!!)

Podaliśmy umyślnie wyjątki ze ślubowania członków „Katołyckoj Akcji Ukraińskoji Mołodi“, aby pokazać, jak nacjonalizm wyłazi u ukrainofilów wszystkiemi porami. Jak można z celami akcji katolickiej pogodzić ślubowanie, że będzie się pomagać tylko księdzu Ukraińcowi, a nie swojemu własnemu proboszczowi, o ile nie jest Ukraińcem i zarazem wcale nie zaznaczać, że chodzi tu o katolicką hierarchję i duchowieństwo? Co ma dalej znaczyć „składanie ofiary nawet największej, a więc życia, za naród ukraiński?“ Akcja katolicka ślubująca złożyć życie — gdy tego będzie wymagała chwila (!!!) — za naród ukraiński“, *a więc zupełnie jasno, że w politycznych walkach — toż to jakieś, delikatnie mówiąc, nieporozumienie.* Tego nieporozumienia jakoś sfery cerkiewne nie zauważyły, podczas gdy wszystkim akcjom katolickim na całym świecie, a polskiej w szczególności, zabrania się wyraźnie takiego mięszania celów politycznych z religją.

Gwarancją „duchowego“ charakteru i celów Akcji Katolickiej ma być to, że wedle oświadczenia Ojca św.: „Akcja Katolicka zawsze będzie zależna od episkopatu“. Ta gwarancja, jak tutaj widzimy, pod opieką biskupa Buczki, nie jest gwarancją.

Niech się więc nikt nie dziwi, że greko - katolicy polskiej narodowości i Starorusini żądają dla siebie osobnych gr. kat. biskupów i duchownych seminarjów.“

Przed uznaniem Sowietów przez Czechosłowację

Przed paru dniami podpisany został w Pradze traktat handlowy między Czechosłowacją a Sowietami. Aktu tego dokonali min. Benesz i przedstawiciel Sowietów w Pradze, Alexandrowskij.

Ma on znaczenie przedewszystkiem wybitnie *polityczne*, co zresztą podkreślone zostało wyraźnie przy akcie podpisywania.

Równocześnie bowiem toczą się pertraktacje o zawarcie *umowy finansowej*, w myśl której wielkie banki i przedsiębiorstwa czecho - słowackie zobowiązują się udzielić Sowietom *250 miljonów koron cz. tytułem pożyczki* spłacalnej do pięciu lat, za oprocentowaniem nie przekraczającem 6 proc.

Byłaby to *pierwsza wogóle* publiczna pożyczka, udzielona Sowietom przez państwo obce.

Fakty te wskazywałyby, że Czechosłowacja skłonną jest zmienić swe dotychczasowe nieustępliwe stanowisko i uznać oficjalnie Sowiety.

„Na grzbietach Karpat“

Z okazji odsłonięcia pomnika polskich legjonistów w Budapeszcie, wygłoszono szereg mów o charakterze polityczným.

Dziennik urzędowy *„Budapesti Hirlap“* cytuje urywki z przemówień wygłoszonych na urządzonym z tej okazji bankiecie. Mówcy wyrażali nadzieję, że *już wkrótce młodzież polska i węgierska poda sobie dłonie na grzbietach Karpat.*

W komentarzu do tej notatki „Prager Presse“ zauważa, że prawdopodobnie mowcy mieli na myśli zawody sportowe w miejscach klimatycznych tatrzańskich...

Niemcy przygotowują zamach na Kłajpedę?

Od paru dni panuje na terytorjum Kłajpedy gorączkowe podniecenie. Cała policja znajduje się w stanie ostrego pogotowia.

Jest rzeczą charakterystyczną, że dopiero obecnie zaprzysiężono policję na wierność dla konstytucji litewskiej.

Wszystko to wywołuje poważne zaniepokojenie w sferach rządowych Kowna, które liczą się z ewentualnością wkroczenia wojsk niemieckich na terytorjum Kłajpedy.

Żydzi o BB.

B. Chilinowicz w artykule „Ordynacja wyborcza i ordynacja „szarwarkowa“ („Moment“ Nr. 70) wyjaśnia, jak i dlaczego uchwalane są obecnie przez B. B. poszczególne ustawy. Przywódcy sanacji są to ludzie zawodów cywilnych, ale ponieważ spędzili długi czas w atmosferze walk zbrojnych.

„— przyswoili sobie wojskową psychikę, od której nie będą w stanie już uwolnić się... jest to cywilna polityka o wojskowej strategji“.

Doły sanacji,

„— a nawet przywódcy Komitetów Okręgowych, Komisyj, Komitetów Wojewódzkich i t. d. nie mają do ostatniej chwili pojęcia, co przygotowali dla nich przywódcy, jak oficerowie w czasie wojny nie mają pojęcia jakie rozkazy otrzymają od swego sztabu generalnego“.

Tak samo było w roku zeszłym z projektem Konstytucji

„— Klub BB, poza przywódcami głównymi, nie wiedział na kilka godzin przed uchwaleniem tego projektu, jaką jest treść Konstytucji i jakim przeprowadzi się ją sposobem.“

I obecnie członkowie Klubu B. B. nie wiedzą, do czego zmierza „sztab generalny“. Rozumiejąc uciążliwość obecnych podatków, B. B. przez usta p. Miedzińskiego, wypowiedział się w formie b. ostrej przeciw nowym podatkom —

„— i nagle odwrót. Skądś nadszedł rozkaz: podatki, posłuszeństwo. Nie myśleć, a wykonywać rozkazy. I wszystko nagle zmieniło się. Wszyscy w BB. głosują za projektami podatkowemi, jakkolwiek wielu z nich niepokoi się, że wpłyną one ujemnie podczas pszyszłej kampanji wyborczej.“

Dalsza ekspansja „ukraińska“ we Lwowie

Prasa ruska donosi o otwarciu dwu sklepów mięsno - wędliniarskich „Centrosojuzu“ we Lwowie. Jeden z tych sklepów znajduje się przy ul. Żółkiewskiej, drugi przy Łyczakowskiej, a wytwórnia dostarczająca mięsa i przetworów mięsnych obu sklepów mieści się przy ul. św. Marcina. Trzeci sklep otwarty ma być wkrótce w Rynku.

W uroczystościach otwarcia i poświęcenia lokalów sklepowych i lokalu wytwórni wziął udział biskup ks. Rudka, szereg księży greko - katol., poseł o. Łucki, dyr. Szczepanowicz i w. in. W ten to sposób polska przedsiębiorczość we Lwowie schodzi wobec ruskiej na plan dalszy. **Biurokraci w polskich instytucjach spółdzielczych i rolniczych zadawalają się braniem pensyj i nie robią nic, prywatni przedsiębiorcy polscy ciągle radzą w przymusowych organizacjach zawodowych nad sanacyjnemi bzdurami, a „ukraińcy“ tymczasem idą naprzód.**

Spółdzielnia hotelarska „Narodna Hostynnycia“

„Nowyj Czas“ donosi o walnem zgromadzeniu ruskiej spółdzielni hotelarskiej „Narodnia hostynnycia“ (ul. Kościuszki). W r. 1934 miała spółdzielnia 877 członków z 2.974 udziałami na sumę 73.547 zł.

Leningrad obozem warownym

Sowiety podkreślają niebezpieczeństwo wojny

Wiadomości, podane przez prasę polską o wysiedleniu z Leningradu 50 tys. osób, podejrzanych o wrogi stosunek do władzy sowieckiej, znajdują swe potwierdzenie w korespondencji z Helsingforsu, współpracownika organu emigracyjnego „Wozrożdienje“. **Wysiedlenie 50 tys. osób na Syberję ma się odbyć w najbliższym czasie,** przyczem jako pierwsza partja ma być wysłanych 5 tys., związanych węzłami pokrewieństwa lub przyjaźni z 1.074, skazanymi na zesłanie na Syberję. Komisarjat Spraw Wewnętrznych polecił kierownikom transportu dostarczenie 1.000 wagonów dla deportacji pierwszej partji w ciągu bieżącego tygodnia. W Komisarjacie Spraw Wewnętrznych gorączkowo opracowuje się wykaz osób t. zw. niegodnych tego, by mieszkały w Leningradzie, jak oświadczył naczelnik obecny obwodu Leningradzkiego, Zdanow, twierdząc, że mieszkać w Leningradzie jest zaszczytem, który może przypaść jedynie wiernym uczniom Lenina.

Zajmujące jest doniesienie, że żądania p. Zdanowa znalazły **poparcie w kołach władz wojskowych**, co nadaje wiarygodności przypuszczeniu, iż sprawa ma dzisiaj znaczenie polityczne, a jeszcze bardziej zajmujące jest objaśnienie tych zarządzeń tem, że **Leningrad ma być przekształcony w obóz warowny.**

Należy przypuszczać, że rząd sowiecki, tworząc z Leningradu obóz warowny, podkreśla w ten sposób w oczach opinji europejskiej i ludności sowieckiej **niebezpieczeństwo wojny, grożącej ze** strony Niemiec. Jak wiadomo, dotychczas ZSRR w swych pertraktacjach z państwami europejskiemi, a zwłaszcza z Francją, posługiwał się argumentacją o podwójnem niebezpieczeństwie wojny; ze strony Japonji i Niemiec. Obecnie, po sprzedaży kolei Wschodnio - Chińskiej, pokojowi na Dalekim Wschodzie nic nie zagraża, tembardziej więc władza sowiecka uznaje za konieczne podkreślać rozmiary niebezpieczeństwa, zagrażającego Związkowi Sowieckiemu z Zachodu. Ostatnie zarządzenia mogą być symbolicznią odpowiedzią na ogłoszony w dniu 16. marca w Niemczech dekret o obowiązkowej służbie wojskowej.

Nowa komedja muzyczna we Lwowie

Repertuar teatralny przewiduje wystawienie z końcem b. sezonu nowej komedji muzycznej Benatzky'ego: *„Figle Panny Frani“*.

Do wykonania partyj wokalnych ma być zaangażowana znana we Lwowie z dawnej opery *świetna para baletmistrzów* w osobie p. *Burkackiej i Faliszewskiego.* Kierownictwo muzyczne spocznie tym razem w rękach nieocenionego *aktora p. Krzemieńskiego.* Nowe, gustowne dekoracje projektuje p. *Jakób Mund.*

Wystawienie tej komedji muzycznej ma ostatecznie dowieść lwowskim, upartym melomanom, że dział muzyczny *nie musi być* absolutnie wykonywanym przez *fachowe* siły muzyczne.

Na fali dnia

Wywiad z panem P. A.

Spotkałem go na 'Akademickiej. Szedł otulony w futro, podbite fałszywemi lisami i uśmiechał się sfinksowo.

— Kopę lat, panie P. A., nie widzieliśmy się, — zawołałem na powitanie.

— Nie kopę, tylko dokładnie rok temu. Nil nisi veritas! Że też wy, dziennikarze, nie hołdujecie tej zasadzie...

— Trudno, to leży w naszej naturze, — odparłem. — Ale mniejsza o to, co nam pan w tym roku przynosi?

— Najpierw rzecz, która was z prasy zainteresuje: radny Sudhoff obejmuje referat prasowy w magistracie i równocześnie kierownictwo cenzury w starostwie grodzkiem; będzie skrupulatnie wszelkie notatki o tem, co się w ratuszu dzieje, konfiskował. Nawet redagowane przez siebie dla prasy biuletyny.

— Pycha, a de publicis?

— Prof. Kozłowski na ruinach Colosseum wygłosi odczyt pt.: „Dlaczego ja właśnie zostałem premjerem i przestałem nim być?“ Odczyt będzie ilustrowany zdjęciami z okresu adrji paleokonstytucyjnej. „Legjon Młodych“ zostanie zorganizowany w zakon żołnierski i wysłany do Nowej Gwinei, celem nawracania na jedyną wiarę państwową tamtejszych ludożerców. „Ukraińcy“ dostaną w swoje ręce prowadzenie kół T. S. L'u na terenie Wsch. Małopolski, które zamienią na nowe filje „Masłosojuzu“...

— Masło krzepi — lepiej niż oświata, wiadomo. Co dalej?

„Gazeta Poranna“ w związku z przyjęciem dalszych współpracowników - żydów, przechodzi na żargon, płaci wszystkie zaległości i wprowadza w braku ogłoszeń płatnych dodatek „Ludzie czystych rąk“. Ponadto codziennie będzie robiła numer imieninowy (np. na św. Mateusza złoży życzenia wszystkim Mateuszom i pośle im rachunki itd.). Magistrat wybrukuje 15 nowych ulic, przyczem żadnej z nich nie będzie powtórnie rozkopywał...

— Eh, tu już pan lekko przesadza. A co nam zabierze Warszawa?

— Targi Wschodnie, Politechnikę, bo stolica powinna mieć dwie (do pary), cokół z pod pomnika Mickiewicza (żeby nie miał fałszywych aspiracyj zbliżania się wysokością do pomnika króla Zygmunta), lwy ratuszowe (do ogrodu zoologicznego) — co się zaś tyczy dewizy Lwowa „Semper fidelis“, to się jeszcze Warszawa nie zdecydowała...

Oniemiałem. P. 'A. zniknął w tłumie przechodniów.

TADDY

Z kraja

Ludzki sędzia

W wydziale cywilnym S. O. w Łodzi znalazło się na wokandzie kilka spraw o eksmisję ubogich lokatorów, odroczoną do wiosny na podstawie moratorjum. Obecnie właściciele nieruchomości przystąpili do wydziału odwoławczego o wydanie wyroków eksmitujących, *motywując to nadeszłą 21. 3. wiosną kalendarzową.*

Sprawy te rozpatrywał sędzia *Kubiak*, który po wysłuchaniu pełnomocników właścicieli domów, domagających się eksmisji, zwrócił się do nich z następującemi słowami:

„Panowie twierdzicie, że jest wiosna. Proszę spojrzeć na dachy domów i ulice, wszędzie biały śnieg, przyczem jest dokuczliwe zimno. Wprawdzie jest obecnie wiosna, ale nie w całem tego słowa znaczeniu. Wyeksmitowanie tych biednych w okresie, kiedy pada śnieg jest niemożliwe, dlatego odraczam eksmisję na czas do 1 czerwca b. roku."

Biedacy, którym groziła już obecnie eksmisja, z westchnieniem ulgi opuścili gmach sądowy.

Pomyłka...

Jak doniosła prasa, w jednym z kościołów w Wielkopolsce miało się na życzenie władz odbyć *nabożeństwo dziękczynne* po uchwaleniu konstytucji.

Niestety ksiądz proboszcz pomylił się i po nabożeństwie zamiast dziękczynnego „Te Deum", zaintonował *„Pod Twoją obronę uciekamy się"...*

Hojny dar księżnej pani dla Żydów

W Warszawie odbyło się otwarcie dwóch nowych szkół żydowskich, mogących w swych ogromnych gmachach pomieścić ponad 800 uczniów. *Oba gmachy ofiarowała gminie żydowskiej księżna Magdalena Radziwiłłowa.* Ta niezwykła hojność książęca dla żydów *w okresie niesłychanej wprost pauperyzacji społeczeństwa polskiego,* zasługuje na specjalne podkreślenie.

„Gwiazda Wolności" za kratkami

W Lublińcu odbył się proces przeciwko samozwańczemu prezesowi kapituły orderu „Gwiazdy Wolności" w Steblowie powiatu lublinieckiego rzekomemu pułkownikowi Strzelczykowi, który **żerując na naiwności ludzkiej zarówno w kraju jak i wśród działaczy polskich w Ameryce sprzedawał ustanowiony przez siebie order „Gwiazdy Wolności" za rzekome zasługi położone około przyłączenia do Polski.** Sąd skazał go na **13 miesięcy więzienia,** a pozatem zarządził konfiskatę wszystkich znalezionych podczas rewizji orderów i dyplomów.

Wystawa wołyńska w Warszawie

W Warszawie w lokalu klubu urzędników państwowych odbyło się otwarcie Wystawy Wołyńskiej, zorganizowanej przez Zrzeszenie b. wychowanków Liceum Krzemienieckiego pod hasłem: **Wołyń, i jego możliwości rozwojowe** Na wystawę przybył p. Prezydent Rz. P z małżonką.

Po powitaniu P. Prezydenta i dostojników państwowych przez organizatorów wystawy, wygłosił przemówienie p. min. roln. Poniatowski, podkreślając **postęp kulturalny Wołynia w ciągu ostatniego okresu czasu** i jego możliwości rozwojowe, oraz dodatnie znaczenie czynnika społecznego w kształtowaniu się życia gospodarczego i kulturalnego Wołynia, poczem P. Prezydent dokonał otwarcia wystawy przez przecięcie symbolicznej wstęgi, a następnie zwiedził wystawę, oprowadzany przez członków komitetu organizacyjnego.

Równocześnie w lokalu Bibljoteki Narodowej nastąpiło otwarcie **wystawy bibljotecznej książki wołyńskiej,** podzielonej na działy: literatura wołyńska, wybitni wołyniacy i liceum krzemienieckie.

Niebezpieczeństwo lawin

T-wo Krzewienia Narciarstwa i PIM. komunikują, że narciarze udający się w Tatry winni zwracać baczną uwagę na niebezpieczeństwo lawin.

Nie przyjął godności prezesa Akcji Katolickiej...

z obawy przed żydami

W *Strzyżowie* odbywa się obecnie organizowanie stowarzyszeń Akcji Katolickiej na podstawie nowego statutu, opracowanego przez Episkopat Polski, a zatwierdzonego przez centralne władze administracyjne. Decydujące czynniki w Strzyżowie upatrzyły jako kandydata na prezesa parafialnego zarządu Akcji Katolickiej starszego i dobrze materjalnie sytuowanego pana. Zarządy Stowarzyszeń katolickich zgodziły się również na tę kandydaturę, tak, że wybór i zatwierdzenie tego kandydata nie ulegały wątpliwości.

Nie idzie w tej chwili o to, czy wybór był trafny. Bardzo ciekawe natomiast jest, jak postąpił ów kandydat na zaszczytne stanowisko prezesa Akcji Katolickiej. Oto ów pan odmówił wręcz przyjęcia tej godności i jako jedyny motyw swej odmowy podał to, że... jest dyrektorem instytucji finansowej, która również i Żydów ma za swoich klientów.

Na wiele, zaprawdę, zdumiewających rzeczy patrzymy dziś w Polsce, patrzymy na poniżanie przez Polaków własnej godności i godności społeczeństwa polskiego.

Bo czyż jest do pomyślenia, aby Żyd odmówił przyjęcia godności w żydowskiej instytucji społeczno-religijnej dlatego tylko, że prowadzi jakiś interes, do którego zachodzą i chrześcijanie?

Kandydat na prezesa Akcji Katolickiej w Strzyżowie nie jest dobrym katolikiem i nie wie, jakie są cele i zadania Akcji Katolickiej. Przecież instytucja ta *jest apostolstwem świeckich, a oparta jest głównie na przykazaniu miłości bliźniego.*

Akcja Katolicka w zasadzie Żydów nie zwalcza, walczy ona natomiast ze wszystkiem złem w naszem społeczeństwie, a ponieważ jad zepsucia w nasze społeczeństwo sączą przedewszystkiem Żydzi, Akcja Katolicka walczy również z tem zepsuciem społeczeństwa polskiego, które pochodzi od Żydów.

Stwierdzić należy, że postąpienie owego pana cechuje brak wszelkiej godności. Więc przypodobanie się kilku Żydkom w Strzyżowie jest ważniejsze, niż ideologja Akcji Katolickiej, koło której skupia się większość społeczeństwa polskiego? Czyn taki jest nawet na dzisiejsze czasy nieprzyzwoitym przykładem oportunizmu.

Zapewne ów pan dyrektor ze Strzyżowa, a kandydat na prezesa Akcji Katolickiej, ma u siebie w domu służącą. Czy ta służąca chodzi do kościoła, czy należy do jakiej organizacji katolickiej, czy też otrzymała od swego chlebodawcy zakaz manifestowania przekonań religijnych, by nie narazić chlebodawcy Żydom?

I jeszcze jedno. Ów kandydat na prezesa Akcji Katolickiej jest człowiekiem starszym, zamożnym, finansowo niezależnym, mimo to przestraszył się Żydów. *Co wobec tego ma począć człowiek zależny, dobijający się pracy i chleba,* — człowiek, który lęka się własnego cienia i obmyśla każdy krok, byle tylko nie ściągnąć na siebie, jako katolik, zarzutu antysemityzmu? Po tem oświadczeniu uważać należy za wielkie szczęście fakt, że pan — o którym mowa — odmówił przyjęcia godności prezesa A. K.

Wójtowie pow. turczańskiego

W wyniku wyborów przeprowadzonych w powiecie turczańskim, wybrani zostali wójtami gmin zbiorowych: **w Rozłuczu** Eugenjusz Kordasiewicz, w **Siankach** Stanisław Drwinko, w **Wysocku Wyżnem** Jarosław Wysoczański, **w Turce wsi** Jan Martycz Jaworski, w **Zawadce** Piotr Kocko, w **Boryni,** Jan Hawranek, w **Katkowie** Józef Komarnicki, w **Jasionce Masiowej** Mikołaj Zubrzycki, **w Tarnawie Niżnej** Józef br. Hohendorf, **w Komarnikach** Aleksander Komarnicki, w **Strzyłkach** Stanisław Arendt, i w **Łomnej** Alfred Jaryczewski. Dodatkowo mają być przeprowadzone jeszcze wybory w Ławrowie.

Wymienionych trzynaście gmin zbiorowych obejmuje 99 wsi powiatu turczańskiego.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA

CZWARTOWE ZEBRANIE TOWARZYSKIE W KASYNIE POLSKIEM. 28 bm. odbyło się Czwartkowe zebranie towarzyskie w Kasynie Polskiem, poprzedzone prelekcją Dr. Kosiby, na temat podróży naukowej prelegenta do Grenlandji. Niezwykle ciekawy temat, bogato ilustrowany przeźroczami, wzbudził wielkie zainteresowanie wśród licznie zgromadzonych słuchaczy.

Podjęta przed kilku miesiącami inicjatywa Kasyna Polskiego w sprawie urządzenia wieczorów kulturalno - towarzyskich cieszy się wielkiem uznaniem tutejszej inteligencji, zaś Zarząd Kasyna Polskiego zasłużył sobie na pochwałę, za starania jakie czyni tak w doborze doskonałych prelegentów, jak i urządzeniu samych wieczorów.

SKAZANIE KOMUNISTKI. Onegdaj została skazana przez sąd stanisławowski komunistka, żydówka Berta Kofler recte Drechsler, na 8 lata więzienia za przemówienie o treści antypaństwowej, wypowiedziane w czasie masówki komunistycznej pod szkołą im. Kazimierza do młodzieży szkolnej.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. Onegdaj odstawiono do więzienia stanisławowskiego, 4 komunistów,aresztowanych w Delatynie, a to: Ozjasza Zimeta, Arona Hillmana i Altera i Chaima Veingartenów.

POD KOŁA POCIĄGU. Tadeusz Marcinkowski, rzucił się pod koła pociągu na linji Śniatyn — Zabłotów, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna desperanckiego kroku samobójcy nieznana.

PŁONĄ GOSPODARSTWA. Fala pożarów poważnie wzrosła w wojew. stanisławowskim. Onegdaj w ciągu niespełna doby spłonęły trzy zabudowania gospodarskie w Sielcu (pow. stanisławowski.) Przyczyną pożarów prawdopodobnie zbrodnicze podpalenia.

REPERTUAR TEATRU IM. MONIUSZKI. Poniedziałek, 1 kwietnia br. Teatr nieczynny. Wtorek, 2 kwietnia pop. Pasterka z Lourdes. wieczorem „Eros i Psyche".

MIŁĄ NIESPODZIANKĘ dla mieszkańców Stanisławowa, przygotowuje Zrzeszenie Akademickiej Młodzieży . Prowincjonalnej „Koło Stanisławowian" — w okresie Wielkanocnym. Ciekawi nie pilnie czytają kronikę stanisławowską, w „Kurjerze", gdzie już wkrótce uchylimy rąbka tajemnicy.

„MINDOWE", OPERA HENRYKA JARECKIEGO, NA SCENIE TATRU IM. MONIUSZKI. Opera stanisławowska zapowiada premjerę opery „Mindowe", Król Litewski" w 4 aktach, Henryka Jareckiego. Dzieło to, będące w swoim czasie pierwszą wybitną operą polską od czasu Moniuszki, która zwróciła uwagę całego kraju na jej twórcę, — było wystawione w r. 1880, we lwowskim Teatrze hr. Skarbka.

Wystawienie „Mindowe" w Stanisławowie będzie nowością pod każdym względem dzięki zabiegom dyr. Tadeusza Jareckiego, który wśród manuskryptów zmarłego kompozytora, odnalazł nowo przeinstrumentowaną partyturę tej opery, wypracowaną przez H. Jareckiego tuż przed wojną światową. Pod względem dekoracyjnym i scenicznym, „Mindowe" będzie dane w stylu greckiej tragedji z plastyką ruchu i gestu na tle architektonicznej ramy sceny.

Należyte opracowanie opery da po raz pierwszy możność współczesnej oceny i zaznajomienia się z nieznaną dotąd twórczością H. Jareckiego, która dla tych, którzy mieli sposobność słuchania tej muzyki na próbach zespołowych w Stanisławowie, zapowiada się rewelacyjnie.

Partję tytułową odtworzy Józef Szalit, Dowmunta — Tadeusz Szymonowicz, Aldonę — Lidja Karatnicka, Ragnedę — Erna Haller i Romualda Grekówna, Trojnata — Janina Widtowa, Heidenricha — Paweł Kruszelnicki. Zapowiedziana premiera budzi zainteresowanie nietylko w Stanisławowie, bo na premierę ma przybyć cały szereg przedstawicieli świata artystycznego z Warszawy i z innych miast Polski.

Pan wie, że okazyjne sprzedaże, zamiany, kupna, ogłaszane są w „drobnych", opłaci się przejrzeć strony: 21-szą i 22-gą.

KRONIKA TARNOPOLSKA

Kurs gospodarczy dla członkiń K. S. M. w Strusowie

W Strusowie odbył się staraniem Ks. Kanonika Emila **Kobierzyckiego** sześć tygodni trwający kurs gospodarczy dla dziewcząt K. S. M.

Kurs ten prowadziła z godną najwyższej pochwały sumiennością instruktorka p. Helena **Turecka** ze Szkoły gospodarczej w Snopkowie. Kurs obejmował naukę tego wszystkiego, co jest koniecznie potrzebne dla gospodyni, a więc: naukę gotowania, pieczenia, szycia, kroju, haftu, pszczelarstwa, sadownictwa i innych. Ponadto uczyła p. Instruktorka **śpiewu kościelnego i świeckiego,** przyczyniając się w ten sposób do podtrzymywania ducha polskiego i katolickiego. Miłem urozmaiceniem kursu było udatne pod każdym względem **przedstawienie** z narodowemi polskiemi tańcami.

Na zokończenie kursu urządzono w niedzielę 24 bm. **wystawę** pięknie wykonanych prac kursistek z zakresu garderoby męskiej i damskiej. Wdzięczne kursistki łzami żegnały swoją instruktorkę.

Józefa Dereniówna. K. S. M. Strusów.

Od Redakcji: Kilka dni temu „Kurjer" drukował krytyczne uwagi o tem, w jak niewłaściwy sposób wprowadza się u nas w życie hasło: „frontem do wsi". — Autor uwag, pisząc o tem, z jakiemi projektami pracy należy przychodzić na wieś, — miał, jak się okazuje, rację. Świadczy o tem przytoczone wyżej sprawozdanie. Takie (jak opisany) kursy powinny się odbywać w każdej parafji. Skoro program kursu będzie dostosowany do warunków życia i potrzeb danej wsi, a praca instruktorki będzie tak solidna i wszechstronna, jak praca p. Tureckiej, — wyniki będą napewno pomyślne tak pod względem gospodarczym, jak i narodowym.

KRONIKA PRZEMYSKA

Złote gody kapłańskie w diecezji przemyskiej

Ks. kan. Stanisław *Siara* proboszcz w Krasnem k. Rzeszowa i wicedziekan rzeszowski, obchodzi 50 - lecie swych święceń kapłańskich.

Ks. Jubilat Siara jest proboszczem w Krasnem od roku 1892.

Nowy wyrok starościński

Po p, Michniowskim, który za zdarcie „paznokciem" paszkwilu sanacyjnego z afisza narodowego skazany został bez rozprawy przez sąd starościński w Przemyślu, — przyszła kolej na innego kandydata listy narodowej, mistrza stolarskiego p. Michała *Prokopowicza.* Bez rozprawy otrzymał on nakaz zapłacenia 5 zł. grzywny za to samo „przestępstwo", które popełnił p. Michniowski. Ciekawe jest to, że p. M. ma zapłacić złotego, a p. P. aż 5 złotych. Stało się to pewnie dlatego, że p. Michniowski zdzierał paszkwile BB„ paznokciem, a nieskromny p. Prokopowicz całą ręką...

—0—

WALI SIĘ SZKOŁA. Magistrat „trzech mniejszości" zakupił przed paru laty za kilkadziesiąt tysięcy złotych od żydowskiej fabryki „Aja" budynek na pomieszczenie szkoły. „Ziemia Przemyska" podnosiła, że jest to rudera i do użytku się nie nadaje. Głos przestrogi pozostał bez echa. Obecnie na jednem z posiedzeń rady miejskiej nauczyciel Janusz (z BB) publicznie stwierdził, że pożydowski ten budynek wali się ,wobec czego należy przystąpić do budowy nowej szkoły. Piękna „sanacyjna" gospodarka.

J. Jędrzejewicz prezesem B.B.?

WARSZAWA, 30. 3. (Tel. wł. G.). W poniedziałek 1 kwietnia zbierze się prezydjum BB, ażeby pożegnać swego prezesa, który kierownictwo klubem przekaże prawdopodobnie byłemu premjerowi *Januszowi Jędrzejewiczowi.*

Pożar w gmachu M. S. Z.

WARSZAWA, 30. 3. (PAT). Dziś popołudniu na strychu gmachu głównego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, znajdującego się obecnie w przebudowie, *wybuchł ogień wskutek zaprószenia przy pracy nad budową wentylatorów.* Ogień został natychmiast ugaszony przez straż ogniową. Straty materjalne są bardzo nieznaczne.

Nowakowski nagrodzony

KRAKÓW, 30. 3. (PAT). Sąd konkursowy nagrody literackiej m. Krakowa uchwalił podzielić nagrodę na dwie równorzędne nagrody po 2.000 zł. i przyznał je *dr. Zygmuntowi Nowakowskiemu,* popularnemu felietoniście i b. dyrektorowi teatru, oraz powieściopisarzowi, za powieść pt. „Start Edmunda Sulimy", oraz *Anieli Gruszeckiej-Nitschowej,* małżonce profesora uniwersytetu, za powieść pt. „Przygoda w nieznanym kraju".

Małopolska pokryta całunem śniegu

BORYSŁAW, 30. 3. (PAT). *Na terenie Podkarpacia od 24 godzin pada bez przerwy śnieg,* którego warstwa w dolinach sięga *40 cm.,* w górach *80 cm.* Temperatura minus 4 stopnie.

KRAKÓW, 30. 3. (PAT). Od wczorajszego wieczoru przez całą noc padał w Krakowie gęsty śnieg, przybierając chwilami formę gwałtownej śnieżycy. Opad ten był najobfitszy z zanotowanych w ciągu tej zimy w Krakowie. *Cały krajobraz przybrał widok zimowy.* Prace wiosenne zostały przerwane.

Na Podhalu szaleje zawieja śnieżna. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach przerwana. W zwałach śniegu utknęły 2 samochody ciężarowe i jeden osobowy.

Według wiadomości z Zakopanego, *grubość warstwy śniegu w górach wynosi ponad 120 cm.* Temperatura spadła dziś rano do minus 7 stopni. Warunki narciarskie znakomite. Pociągi do Zakopanego przybyły dziś z opóźnieniem.

—o—

W Warszawie nie będzie strajku tramwajarzy

WARSZAWA, 30. 3. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego w Ministerstwie Opieki Społ. toczyły się rokowania w sprawie likwidacji zatargu w tramwajach i autobusach miejskich. Z ramienia zarządu miasta w rokowaniach brała udział delegacja z wiceprezydentem miasta Kulskim na czele. W wyniku długotrwałych pertraktacyj *udało się doprowadzić do porozumienia, na podstawie ustalenia globalnej sumy oszczędności na płacach i świadczeniach.*

Ustalenie zaszeregowania urzędników i robotników do poszczególnych kategoryj płac zostanie dokonane bezpośrednio na terenie przedsiębiorstw tramwajów miejskich, w drodze porozumienia między dyrekcją a przedstawicielami związków. Również na terenie gazowni miejskiej doszło dziś do bezpośredniego porozumienia między zarządem miejskim a związkami zawodowemi. W ten sposób groźba strajku w tramwajach i gazowni miejskiej została ostatecznie zażegnana.

Przyczynek do pokojowych oświadczeń Niemiec

BERLIN, 30. 3. (PAT). Uchwalona ostatnio przez rząd Rzeszy ustawa o nabywaniu ziemi dla celów wojskowych posiada doniosłe znaczenie, gdyż *przewiduje możliwość wywłaszczenia na ten cel gruntów chłopskich. Utworzona przez ministerstwo Reichswehry specjalna komisja będzie miała za zadanie wybór objektów, odpowiadających celom strategicznym i będzie przesiedlała na inne grunta właścicieli wywłaszczonych gospodarstw.* Komisja ta będzie przyznawała również odpowiednie odszkodowanie pieniężne za wywłaszczenie.

W drugiej ustawie, normującej wywłaszczanie nieruchomości dla instytucyj publicznych, zawarte zostały postanowienia mające zabezpieczyć przesiedlonym chłopom odpowiednie obszary, przyczem urząd kontroli pod osobistem kierownictwem kanclerza, ma w tej sprawie wydawać odpowiednie zarządzenia i decyzje. Kontrola tego urzędu rozciągnięta będzie również na wywłaszczenia, dokonane w celach budowy szos, zakładania kolonij podmiejskich i budowania nowych osad chłopskich.

—o—

Niemiecka policja polityczna działa na terenie Francji

PARYŻ, 30. 3. (PAT). Prasa paryska snuje w dalszym ciągu przypuszczenia na temat tajnej działalności niemieckiej policji politycznej „Gestapo", która zorganizowała swą placówkę wśród pracowników niemieckich firm technicznych. Dzienniki oświadczają, *że rzeczywiście w przeddzień porwania red. Jacoba, w hotelu w Pont de Large odbyło się tajne zebranie z udziałem 15 ludzi, na którem obecni byli również trzej agenci „Gestapo", przybyli z Paryża. Prasa podaje nawet ich nazwiska: Sticker, Scheier i Appel.* Zebranie było ściśle tajne. Kierownik robót mjr. Kihne zapytywany przez dziennikarzy, odmówił narazie wszelkich wyjaśnień. W każdym razie naskutek głosów prasy, które odsłoniły tajemniczą działalność berlińskiej „Gestapo", Kihne przybył do Paryża i zgłosił się do ambasady niemieckiej. Dzienniki podają dalej, że Sureté Nationale wszczęła śledztwo w celu ustalenia działalności Scheiera, który bawił ostatnio w Pont de Large, jako oficjalny delegat niemieckiego frontu pracy.

Ministerstwo robót publicznych ogłasza wyjaśnienie, w którem stwierdza, że roboty techniczne prowadzone przez firmy niemieckie w departamencie l'Eure, stanowią dalszy ciąg robót, związanych ze spłatą reparacyj w naturze.

Zajścia na tle strajku studentów paryskich

PARYŻ, 30. 3. (PAT). Strajkujący od wczoraj studenci medycyny wywołali kilka bójek. M. in. do walki doszło w laboratorjum farmakologicznem, gdzie napadnięci studenci oblali napastujących gryzącym płynem. Studenci prawicowi pobili dość poważnie laborantkę Levy i studentkę z Polski Olszycką. Zawiadomiony o zajściach rektor uniwersytetu doniósł o incydencie ministrowi oświaty.

W gmachu medycznym wszystkie wejścia obsadziły posterunki strajkujących studentów, nie dopuszczając nikogo. W pobliżu gmachu krążą patrole policji, wzmocnione i liczne. *Mimo interwencji policji, studenci tworzą większe grupy i przechodzą ulicami miasta z transparentami, na których wypisane są hasła, zwrócone przeciwko cudzoziemcom.* W godzinach popołudniowych doszło do kilku incydentów na bulwarze St.-Michel. Studentów rozproszyła policja. Wieczorem przed gmachem fakultetu medycznego odbył się wiec strajkujących.

Premjer grecki zapowiada generalną sanację armji i administracji

ATENY, 30. 3. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów premjer Tsaldaris wygłosił dłuższe exposé, w którem po omówieniu przebiegu powstania i jego stłumienia, przeszedł do przedstawienia polityki wewnętrznej rządu. Ogólne wytyczne polityki rządu, — mówił Tsaldaris, — zgodne są z wolą narodu. *Rząd wymierzy surowe kary wszystkim, którzy brali udział w rewolucji i przeprowadzi radykalną sanację armji. Przeprowadzona będzie również sanacja aparatu administracyjnego. Instytucje państwowe jak np. Senat, których skład był nieodpowiedni, a funkcjonowanie okazało się wadliwe, zostaną zastąpione przez instytucje, które bardziej odpowiadają warunkom ekonomicznym kraju i będą wykazywały większą sprawność.*

Rząd czyni obecnie przygotowania do zwołania zgromadzenia narodowego, które zbierze się wkrótce dla uchwalenia zmian konstytucji. Zmiany te pozwolą dostosować aparat administracyjny do nowych warunków ekonomicznych i społecznych. Do czasu zwołania zgromadzenia narodowego, władza ustawodawcza spoczywać będzie w rękach rządu. Mimo, że program ten spotkał się z ogólną i jednomyślną aprobatą w kraju, rząd szanując instytucje liberalne, uważa za swój obowiązek stanąć przed Izbą poselską, jedyną instytucją, która pozostała jako wyraz suwerenności narodu i jest przekonany, że program ten uzyska jednomyślną aprobatę.

Walka pracowników miejskich o płace i beneficja

(k.) Wczoraj na godzinę szóstą wieczorem zwołane zostało drugie zebranie pracowników instytucyj miejskich i tym razem w montowni M. K. E. przy ul. Wóleckiej. W zebraniu, w którem uczestniczyło około 1 i pół tysiąca osób, wziął udział Okręgowy Inspektor Pracy p. inż. Zwoliński. Z przebiegu pertraktacyj z Zarządem miasta, w myśl ostatnich uchwał pracowników, zdawali sprawę p. Hofman i p. Początek. Po dyskusji, chwilami dość żywej a mało produktywnej, w której brali udział panowie: Knysz, Pawłowski, Spaczyński, Szpala (Z. Z. Z.), Laskowski, Lublański i inni, na wniosek Zarządu Związku Zaw. Prac. Gminnych przyjęto rezolucję, w której zgromadzeni *uznają 10 proc.* różnicę i rozumieją, że wedle stosowanego szematu płac z r. 1929 ustęp 10, *obniżka zastosowaną być musi.* Zgromadzeni uchwalają w obronie niższych grup przyjąć *progresję grupową, utrzymującą całość o 10 proc. co stanowiłoby: I. II. i III-cia grupa 12 proc. — IV. i V-ta grupa 10 proc. — VI. i VIII 8 proc.* płacy zasadniczej. Pracowników prowizorycznych obniżka nie dotyczy.

Zgromadzeni uchwalają, że poszczególne punkta poruszane przez prezydjum miasta w związku z odebraniem pracownikom beneficjów (mundury, bilety tramwajowe, dodatki świąteczne, manca itd.) mogą być rozpatrywane przy układaniu pragmatyki służbowej. Wyjątek stanowią dwa punkty, a to: dopłata za pracę w święta w turnusie, co nie jest objęte ustawą, — jak również wprowadzenie odpowiedniego regulaminu pracy, w tych działach, gdzie nie wypracowują pełną ilość godzin objętych umową.

Wszystkie inne dotychczas istniejące postulaty objęte umową, czy też przez ustne porozumienie osiągnięte przez pracowników pozostają w mocy nienaruszalne we wszystkich przedsiębiorstwach gminnych. Zgromadzeni uchwalają, ażeby Delegacja udała się z rezolucją do Prezydjum Miasta, — sami zaś gremjalnie oczekują na powrót delegacji z odpowiedzią.

W myśl uchwały delegacja wraz z p. inż. Zwolińskim udała się do ratusza, gdzie o godz. 21.30 wieczorem rozpoczęła się konferencja, w której wziął udział wiceprezydent dr. Weryński i kilku członków Zarządu.

Na konferencji wiceprez. dr. Weryński przyjął do wiadomości uchwałę pracowników i zażądał od delegatów pełnomocnictwa dla prowadzenia pertraktacyj. Wobec tego wyznaczono następną konferencję na poniedziałek godz. 11.30.

Aby mace były tanie

WARSZAWA, 30. 3. (Tel. wł. G.). Z uwagi na żydowskie święta wielkanocne rząd wprowadził od 1 do 25 kwietnia *ulgi celne przy przywozie macy z zagranicy. Ulgi te wynosić będą 50 proc. normalnej opłaty celnej.*

PARYŻ 30. 3. (PAT) Premjer Flandin przyjął wczoraj ministra wojny gen. Maurin i min. lotnictwa gen. Denain.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

się żołnierzem wiotkim i dziecinnym, jak panienka, a świeżym, jak poranek przed bitwą.

— Każcie rozstąpić się szeregom.

Pułkownicy zwrócili się do swych batalionów:

— Drugi rząd, trzy kroki wstecz!

Linja futrzanych czapek cofnęła się.

— Prezentuj broń!

I Duclos wszedł między szeregi wraz z swoim sztabem.

— — — — — — — — — — —

Rozpoczął się przegląd. Generał znał wszystkich swoich ludzi, gdyż w przejściu, jednem słowem potrafił wywołać rumieniec na ich twarzach, budząc wspomnienia jakiejś bitwy lub ataku. Żołnierze ci podobni byli do żywych trupów. Starzy, wymuskani, zalotni w swych cerowanych mundurach, mieli od trzydziestu do pięćdziesięciu lat, a ich siwe wąsy, zesztywniałe dzięki ulewnym deszczom i palącemu słońcu, opadały, jak skręcone kity, na ich podbródki. Wszystkie te głowy, śmiało podniesione, kiedy Duclos przechodził, zdawały się być, jakby z granitu wykute. Mnisza dyscyplina, groźba degradacji i śmierci wbiła im do głowy poszanowanie starszych rangą, a do grzbietu przytwierdziła bronzową sztabę, przymocowującą ich do ziemi w czasie przeglądu z rozsuniętemi stopami i złączonemi piętami. Generałowie ubiegali się o tych żołnierzy. Te stare wiarusy miały manję bohaterstwa. Czekali na krzyż przez dwadzieścia lat i mówili ty Cesarzowi. Byli to dziadowie Armji.

— Widziałem cię na Górze Tabor — rzekł Duclos.

— Tak jest, generale. Byłeś pan kapitanem.

— A ty jesteś furjerem z pod Austerlitz?

Żołnierz zadrżał.

— Przedstawiłem cię do dekoracji Ostrzyżonemu w Burgos — rzekł do trzeciego.

Przegląd zapowiadał się dobrze. Generał był zadowolony.

Od czasu do czasu Duclos poprawiał lub wciskał na czoło czyjąś czapkę, oglądał tornister, zaciągał rzemyki. W pośrodku czwartego szeregu zatrzymał się przed jednym z żołnierzy i nieruchomy, zamyślony wlepił w niego oczy.

Był to człowiek stary. Miał jasne spojrzenie, właściwe istotom dobrodusznym, a każda zmarszczka na

jego obliczu oznaczała — możnaby rzec — jedną kampanję. Pochylony nad żołnierzem Starej Armji tak, że oddech jego grzał mu twarz, generał wpatrywał się w grenadjera, oglądając jego mundur i nie zwracając uwagi na człowieka, liczył guziki, opatrywał broń, a wkońcu przesunął rękę od jego kamaszy do szyji.

— To nie w porządku...

Trzymał palec na ładownicy grenadjera. Głos jego stał się nagle surowy.

— Dlaczego nie zważasz na przepisy? Masz zaszczyt być Legjonistą, a stajesz do przeglądu w obłoconym rynsztunku!

Żołnierz zbladł; otworzył usta, aby coś powiedzieć, ręce jego drżały...

— Wyżej głowę!... — rzekł generał łagodnie. — Wielki palec na szwie... Dobrze...

Milczący, zdenerwowany, Duclos ruszył dalej i w kwadrans później zarządził przerwę.

— Michał! — szepnął jeden z grenadjerów.

Żołnierz, którego przed chwilą zgromiono, odwrócił się.

— Co takiego?

— To niemożliwe. Znasz generała. Nie można nas już przerobić! Nawet kiedy cię łaje, spoglądacie na siebie, jak para przyjaciół.

Stary wiarus rozgniewał się.

— Nie lubię paplać.

— Do djabła! — rzekł kapral służbowy. — Nie masz się czego zapierać. Rozmawiacie ze sobą po kątach, na biwaku... Michał tu, Michał tam... Kiedy zraniono cię pod Saragossą, przyszedł cię oglądnąć...

Inny dodał:

— W nocy pod Landshutt, w czasie zażartej walki, dał ci wina, abyś napoił towarzyszów!

— Nie znamy się! — rzekł uparty grenadjer. — Ja, przyjacielem generała, barona Cesarza! To prawda! Nigdy mnie nie pominie. Widzieliście przed chwilą... Z powodu ładownicy...

— To pozory. Mam wrażenie, że w swoim czasie częstowaliście się tabaką.

W tej chwili odezwały się bębny.

Dano sygnał do ataku.

Drabiny, które zwieziono, aby przypuścić szturm do miasta, leżały przed szopą na ziemi.

Lannes zażądał pięćdziesięciu żołnierzy, których

— Byłeś w Egipcie — rzekł Cesarz, który go poznał.

— Tak jest, sire.

— A twój krzyż?

— Zdobyłem go pod Lodi.

— Dobrze — rzekł Cesarz, który odwrócił swoje lodowe oczy. — Dalej, Duclos.

Generał ocknął się z odrętwienia i podjechał bliżej do szeregów. Jego bojowy głos, rzucony w przestrzeń ponad nieruchome bataljony, zahuczał, jak grom:

„Grenadjerzy i dobosze! Od dnia dzisiejszego uznawać będziecie kapralem Michała Duclos, który pierwszy wkroczył do Ratyzbony i został raniony w czoło — i słuchać go będziecie tak, jak nakazuje dobro służby i przepisy wojskowe!"

Zawrócił i drżąc ze wzruszenia, wśród śmiertelnej ciszy:

— Dobosze, przestać!

Potem zsiadł i ucałował grenadjera. Widziano, że obaj płakali.

— Panie baronie — zapytał Cesarz. — Dlaczego ten człowiek był prostym grenadjerem?

— Wystąpił z wojska od czasów włoskich, ale doradziłem mu, aby zaciągnął się do szeregów ubiegłego roku.

Duclos spojrzał raz jeszcze na żołnierza.

— W ten sposób widzimy się każdego dnia. Ah! Sire, byłem w ciągu pięciu lat tylko raz w domu. Jeśli jakaś kula zwali mnie z nóg, przynajmniej on przy tem będzie. Przysięgliśmy sobie umrzeć za Francję i naszego Cesarza.

— A więc pan zna tego człowieka?

Duclos odpowiedział: — To mój ojciec.

KONIEC

Marja już nie rozumuje. Puls łomoce, serce się szarpie, w skroniach wali... zielone światło lampki... Ktoś wchodzi do pokoju, to Ola. Pochyla się nad chorą. Maryla widzi jej smagłą, o nieregularnych rysach, a jednak uroczą twarz nad sobą.

— Nie możesz jechać, jak jesteś tak chora — mówi Ola.

— Muszę. Inaczej w Warszawie ludzie nasi wpadną w pułapkę.

— Niema nikogo, coby pojechał?

— Nikogo. Wszyscy, jakoś rozjechali się. Zielone Święta. A byle kogo posłać w takiej sprawie nie można.

— Mierzyłaś temperaturę?

— Trzymam termometr właśnie. Tyle wam robię kłopotu. Trudno, żebyś jechała do miasta z taką influencą. I co za kłopot?

— Jest kłopot. Wpadłam z korki do Krakowa, żeby dowiedzieć się, co słychać z Ludwikiem, dowiedziałam się o denuncjacji i złapaniu tego szpiega... no i muszę, muszę jechać do Warszawy... ostrzec... a tu — ta gorączka.

— Wiem, wiem... żeś mówiła... nie denerwuj się, kochanie, leż spokojnie, jakoś to będzie, coś się wymyśli... a przedewszystkiem pokaż termometr. Zobaczymy, jaką masz temperaturę. ...Maryla podaje jej termometr i śledzi wyraz jej twarzy. Termometr powinien wskazywać 39.5. Przygrzała go ostrożnie przy żarówce. Istotna temperatura wynosi 37,7. Ola woła:

— Ależ ty nie możesz jechać z taką temperaturą.

— A kto pojedzie? — pyta Maryla, wpijając oczy w rywalkę.

— Ja!

— Ty? — woła Maryla, z pozornem zdumieniem.

— Była i tak mowa o tem, że pojadę do ciotki. Paszport jest. — Wykradnę się pocichu na pośpieszny...

P. Szeliska krzyczy w malignie: „Idź precz! przyszłaś, wróciłaś... na Zaduszki... zabrać go... a chciałam odpokutować... za ciebie... za twój talent ofiarować światu genjusz tego chłopca... poświęciłam mój los, mego... aleś ty nie chciała... i... przyszłaś.... mścić się!!.

W tej chwili zegar w drugim pokoju zaczyna bić dwunastą. Szeliska przytomnieje. No tak!... rachunek — sumienia... przed samą sobą... samej sobie złożyć rachunek muszę. Ale ona... co onaby z Ludwikiem zrobiła?... Oli na nikim nie zależało. Przecież ona jej po powrocie z korki powiedziała, że są zaręczeni... a jednak... A tak! gdy już było zapóźno... szlachetny gest wyrzeczenia... I Marja Szeliska czuje w tej chwili, że mimo strasznej winy, która na niej ciąży, mimo że wysłała niedoświadczoną, nerwową istotę wprost w ręce żandarmów rosyjskich, mimo, że nie tłumaczy jej możliwość nieprawdopodobna, że Ola mogła wyjść cało, mimo to wszystko... tak!... jakaś krzywda jej wyś-

J. D'Espabés

Uderzcie w bębny!

Nieprzyjaciel miał sześć tysięcy żołnierza: kanonierów na wałach i grenadjerów przy strzelnicach. Aby ich zmóc, trzeba było spuścić drabiny do fosy, zejść do niej w pełnem uzbrojeniu i pod bombami przypuścić szturm do potężnych fortyfikacyj, których narożniki bronione były przez artylerję.

Cesarz, stojący na wzgórzu w odległości strzału karabinowego, rozkazał marszałkowi Lannesowi, aby dywizja Moranda podeszła bliżej. Ten, chcąc uchronić swych żołnierzy przed działaniem ognia do chwili ataku, umieścił ich za szopą i polecił wzięte z okolicznych wsi drabiny złożyć przed wojskiem.

Generałowie mieli zrobić przegląd.

Jeden z nich, bardzo lubiany przez Marszałka i mianowany baronem Cesarstwa pod Eckmühl, był młodym, trzydziestoletnim mężczyzną, z kędziorami, jak kobieta, miłym na biwaku, surowym podczas marszu, dobrym dla żołnierzy. Zawsze na przodzie, z podniesioną pięścią, oporządzał i siekał wroga, jak w Rosji ćwiczy się psów. Nazywał się Duclos, „baron Duclos".

Zatrzymawszy konia poza szopą, kazał zatrąbić na zbiórkę, przygładził włosy, przegryzł wargi, jakby szedł przedstawić się Cesarzowej — i ruszył do żołnierzy.

Wzrok jego padł naprzód na grenadjerów. Ten pułk starych brodaczów widział Arcole, Rivoli, Castiglione, Piramidy, Saint Jean d'Acre — Austerlitz! Można było oddać skórę za jedno zwycięstwo.

Stanąwszy przed frontem, generał pozdrowił po wojskowemu Orła i w owej chwili, z obnażoną głową, ze złączonemi nogami, szczupły i smukły, zgrabny w swej węgierskiej kurtce wyszywanej złotem, wydał

zadaniem było przystawienie tych drabin do muru w rowie fortecznym. Zgłosiła się większa liczba tak, że trzeba było wybierać. Ale zaledwie wyszli z poza szopy, spadł z wałów grad kul i pięćdziesięciu ochotników zmieniło się w pięćdziesiąt trupów.

Na głos Lannesa, na głos generała Moranda, pięćdziesięciu nowych chwyciło za drabiny i podbiegło do murów. Położyła ich wszystkich pokotem salwa kartaczy.

Morand odwrócił się wściekły, spinając konia ostrogami.

— Duclos! — zawołał. — Wezwij tych z pod Austerlitz!

Generał, nadstawiając na bomby swój lewy bok, przegalopował wzdłuż szeregów.

— Żołnierze!

Pęd wiatru zmiatał głos jego na pułki:

— Żołnierze! Przypominacie sobie dni Trebji, Zurichu, Abukiru, Marengo!...

Minął w pełnym galopie ostatnie szeregi. Głos jego, potężniejąc z każdą chwilą, porywał pułki:

— Żołnierze!...

Słyszano tylko szybki stukot drewnianych trzewików i poprzez dzwonienie podpinek głos generała, który żuł przemowę:

— Żołnierze z pod Hohenlinden, Jeny! Grenadjerzy z pod Iławy i Frylandu, pozwolicie urągać sobie nieprzyjacielowi?!

Jeden skok wierzchowca sprowadził go na czoło linij bojowych. Pysk jego konia ociekał pianą.

— Żołnierze! — wołał Duclos w urywanych słowach. — Jesteście Francuzami, Cesarz patrzy na was, a oto miasto, które trzeba zdobyć!

Żaden pułk nie ruszył się z miejsca — ale z szeregów wyszedł jeden grenadjer. Było to groteskowe: jeden, jedyny żołnierz, uzbrojony w drabinę, maszerujący przeciw ośmiu tysiącom ludzi i dwustu działom.

Duclos zbladł.

— Nikt nie pójdzie za przykładem tego śmiałka?

Nie miał czasu skończyć. Pułki drgnęły...

— Naprzód! — zawołał Duclos.

Wstępował już na drabinę. Żołnierze rzucili się z dzikiemi okrzykami na wały, za Duclosem. Stary grenadjer strzelał już z góry. Wtedy rozpoczął się taniec. Linja błyskawic oświetliła Ratyzbonę, a wystrzały

z ręcznej broni huczały bez przerwy; — ale po trzech godzinach bitewnego zamętu, kiedy zaczęło brakować w piersiach oddechu, kiedy głos zaczął zamierać w gardle, działa austrjackie umilkły.

Miasto zostało zdobyte.

A tam, Duclos walczył wciąż jeszcze. W pośrodku placu, otoczony oficerami swego sztabu, wystawiony na ogień nieprzyjacielski, z gołą głową, w mundurze w strzępach, zbierał swoich grenadjerów; ale w chwili, kiedy nakazał nowy atak, zatrzymało się za nim i dwadzieścia galopujących wierzchowców.

— Stać! — rzekł jakiś głos.

Był to Cesarz.

— — — — — — — — — —

— Generale, każ utworzyć czworobok.

Manewr wykonano pod bombami.

— Ilu masz ludzi? — zapytał Cesarz.

— Zaledwie pięciuset. To moje pułki, które najwięcej ucierpiały.

Rumak Napoleona skręcił w stronę brygady. Duclos podjechał i obaj zamienili kilka słów po cichu.

— Przyprowadźcie go do mnie — rzekł wkońcu Cesarz.

Żołnierze przestali strzelać i zapadła wielka cisza... Byli tu ci, których generał widział rano, ale już nie jaśniejący, jak na paradzie, tylko spoceni, pokrwawieni, w podartych mundurach, piękni, jak kaci. Oko jego przechodziło przez chwilę z szeregu na szereg i nagle znalazło bezwątpienia to, co szukało:

— W imię Cesarza! — zawołał generał. — Niech wystąpi żołnierz, który pierwszy ruszył do szturmu!

Pakiety kartaczy spadały jeszcze na miasto, ale z daleka, gdyż nieprzyjaciel cofał się. Jeden z żołnierzy wystąpił z szeregów i zbliżył się...

Był to ten sam człowiek, który ściągnął na siebie naganę Duclosa. Onieśmielony, szedł ze spuszczoną głową, z raną na czole, z której spływała krew, zalewając mu oczy, co go zmuszało do ustawicznego obcierania ich lewą ręką. Kiedy znalazł się w środku czworoboku, o cztery kroki od swego generała, sprezentował nagle broń, a baron Duclos, blady, wyprostowany w strzemionach, zakomenderował:

— Dobosze, uderzcie w bębny!

Trzydzieści bębnów zagrzmiało równocześnie. Żołnierz drgnął, opromieniony sławą.

nie jej, nie tamtym się stała. Bo czem są oni wszyscy wobec niej? Czem są te słabe istoty, które z nią sprzęgła tragiczna, tak sprzeczna z jej chłodną, dumną, władczą naturą — miłość do Ludwika? Więc trzeba spojrzeć światu w oczy, zmierzyć się z bólem, śmiesznością opuszczonej żony, której mąż ucieka z kochanką jej ucznia. To nic! Dla Marji Szeliskiej znajdzie się miejsce w życiu, teraz, gdy się pozbyła ciężaru — miłości i zbrodni... Ale w tej chwili przeszywa ją ból, niemal fizyczny... Niema go... No! niema go.. nie wróci... nie! już nie!... i głowa jej opada ciężko na biurko... Podnosi głowę, prostuje się... ręka jej ujmuje rewolwer... Nie może żyć! Nie ma sił już! A potem... zawsze płaciła swe długi... Tamta nie przyjęła zadośćuczynienia... może to jej starczy... krew za krew... I ten straszny ból zniknie... Tak!... rewolwer jest naładowany... zatem... no!... Zaraz!... a co jest tam? po tamtej stronie?... Niema czasu!... Ten ból! ten ból!... No!... Raz! Dwa!... Trzy!

— — — — — — — — — —

...co do niego, możesz być spokojny. Pomówię z jego rodzicami. Wystąpi z gimnazjum... dobrowolnie... Wszystko będzie w porządku, jeżeli... jeżeli... — dodał z dziwną niepewnością w głosie — jeżeli taką będzie wola Boska...

— Ja... Ja... bardzo księdzu prefektowi dziękuję za...

— Podziękuj Bogu, a potem Hellmannowi, bo on mnie zaalarmował. To niezwykle dobry chłopiec.

Władek milczał chwilę, potem rzekł cicho:

— Hellmann jest Żydem, a ksiądz...

A ksiądz ujrzał przed sobą smutne, słodyczy i nieziemskiej dobroci pełne oczy Hellmanna... I jakby nie swoim głosem mówiąc, powiedział:

Nad nim jest Łaska Boża. Ona go zaprowadzi...

Przerwał i zamyślił się. Władek zaś nie śmiał przerywać milczenia. Zapanowała więc cisza, kojąca i jasna.

Nagle zegar, na dzwonnicy świecący, wybił dwunastą. Ksiądz ocknął się z zamyślenia i jakby ze snu rozbudzony — spojrzał na Władka.

— Chłopcze! Do domu! Spać!... A jutro żebyś p. Szeliską przeprosił!

— Ja przeproszę. Strasznie jej dokuczałem. Bo ona, proszę księdza, chce, żebyśmy tak myśleli, jak ona sobie życzy, a taki ma straszny wpływ na nas, że jak się jej nie oprze... Żeby to z nią można było tak pomówić, jak... z księdzem.... Ale ona miażdży tą swoją logiką. Ona mówi, że wierzy, ale naprawdę... ona wszystko... rozumem tnie... i wiarę... i uczucie każde.... A jednak... ona jest.:: ona jest... czemś... no! ona góruje nad wszystkimi... jest...

— Człowiekiem... dopowiedział ksiądz — widzisz, chłopcze, jest powiedziane w Ewangelji: „w domu Ojca Mego jest mieszkań wiele".

KONIEC.

CO DZIEŃ NIESIE?

1 KWIETNIA Wsch. sł. g. 5 14 m Zach. sł. g. 6 05 m	poniedziałek Teodory Wtorek Franciszka

KRONIKA KRAKOWSKA

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, Teatr nieczynny.
Wtorek: Moralność pani Dulskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Bal w Savoyu".
ADRIA: „Uwielbiana".
BAGATELA: „Taniec miłości". Na scenie rewja: Marzec — Koty — Zaloty.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Bitwa" i „Wielki myśliwiec".
PROMIEŃ: „Carioca". (Miss Flora).
SŁONKO: „Bokser i dama".
SOKÓŁ: „Czibi".
SZTUKA: „Antek Policmajster".
ŚWIT: „Audjencja u cesarza w Ischlu" Marta Eggerth, Schöke - Szakal).
UCIECHA: „Zuzu" (z Josefiną Backer).
WANDA: „Wesoła wdówka"
ZORZA: „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Teksasu"

KATOWICKIE STOW. MĘŻÓW W ARCHID. KRAKOWSKIEJ.

Zaledwie cztery miesiące mają poza sobą wysiłki organizacyjne w K. S. M. (Katolickie Stowarzyszenie Mężów) na terenie archidiecezji krakowskiej, a już powstało 45 oddziałów miejscowych, grupujących 1267 członków. Pierwsze te kroki rokują jak najlepsze nadzieje.

TRZY TRUPY POD ZGLISZCZAMI DOMU

W nocy z soboty na niedzielę w Raciborowicach pod Krakowem w domu niejakiego Bombali z **niewyjaśnionych dotychczas powodów wybuchł pożar,** który szybko przeniósł się na sąsiedni dom.

Alarm mieszkańców sąsiedniego domu nie obudził śpiących w domu Bombali. **40-letnia Julja Cieplicowa i jej 2 synowie ponieśli śmierć w płomieniach.** Straż pożarna, która pożar ugasiła, wydobyła z pod gruzów domu Bombali **już tylko trzy zwęglone trupy.**

Kronika lwowska

Warunki pracy i wynagrodzenia nauczycieli

w szkolnictwie prywatnem w Okręgu Szkolnym Lwowskim

Międzystowarzyszeniowa Komisja, normująca warunki pracy i wpisy w szkolnictwie prywatnem i społecznem w Okręgu Szkolnym Lwowskim, w której zasiadają przedstawiciele Polskich Towarzystw Nauczycielskich, działających na tym terenie, uchwaliła na posiedzeniu w dniu 29 marca 1935

wezwać nauczycieli szkół prywatnych do przestrzegania w roku szkolnym 1935/36 Pragmatyki nauczycieli szkół prywatnych i społecznych, zawartej w „Warunkach umów o pracę" warszawskiej Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm, wynagrodzenia zaś za pracę żądać w dotychczasowej wysokości, t. j. zasadniczo 4 zł. za godzinę.

Obniżka tej kwoty możliwa jest tylko za zgodą Rady Pedagogicznej pod warunkiem równoczesnego wprowadzenia w szkole Komisji Finansowej. Jako minimum wynagrodzenia, poniżej którego pod rygorami organizacyjnemi zejść nie wolno, ustaliła Międzystowarzyszeniowa Komisja Norm

dla Lwowa 2 zł. 50 gr., dla prowincji dwa złote.

W szkolnictwie powszechnem prywatnem uchwalono stosować jako minimum wynagrodzenia normy, obowiązujące w państwowych szkołach powszechnych. Powyższe uchwały Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm, działającej na terenie Okręgu Szkolnego Lwowskiego, uchwalono przedłożyć Władzom Szkolnym.

—x—

Biała chorągiew na aresztach policyjnych

(—) Liczni przechodnie, którzy dziś będą przechodzili ul. Jachowicza, zauważą dużą *białą chorągiew,* która zwisa tam z ponurego gmachu, mieszczącego poza grubemi kratami aresztą policyjne. Nienagannej białości chorągiew fruwa lekko w podmuchach kwietniowego wiatru i jakby dziwiła się, dlaczego znalazła się w tym dniu na tem miejscu. Ukazywać się zwykła wtedy — a dzieje się może raz na lat kilkanaście — *gdy cele aresztów, pojedyncze i zbiorowe, świecą pustką,* a cały obszerny gmach nie mieści w swem wnętrzu w danym dniu *ani jednego aresztanta.*

Biała chorągiew, która gdzieś z zakamarku strychu policyjnego wyniesiona została na światło kwietniowego dnia, ceniła sobie wielce te chwile, gdy po długoletniej niewoli mogła radować się tchnieniem wolności i pełnem płótnem, niby płucami wchłaniać w siebie świeże powietrze. „Jak zazdroszczę — szeptała — swej siostrzycy, która przez cały rok fruwa sobie swobodnie, zatknięta na murach więzień w Norwegji, gdzie cele więzienne latami nie widzą aresztantów. W okresie flagomanji szeptała dalej do zawieszonej na przeciwległej kamienicy podeszłej w leciech towarzyszki po płótnie: „A jeszcze wczoraj nie zanosiło się na to, że tak wielki zaszczyt przypadnie mi w udziale. Bo wczoraj — zwierzała się dalej — wszystkie cele przepełnione były po brzegi, nieuchwytnymi dotychczas, złodziejami kieszonkowymi i mieszkaniowymi, włamywaczami kasowymi, oszustami mniejszymi i większymi, różnymi „dyrektorami" z pod ciemnej gwiazdy itp., którzy tak byli stłoczeni w celach, iż znane z gościnności mury rozszerzać się zdawały, by zapewnić swym dwudniowym, przelotnym gościom i dach nad głową i strawę gorącą. A tu tymczasem ta fala ludzi, wyrwanych zmętnej toni życia do policyjnej przystani, odpłynęła w ciągu niedzieli do sąsiednich „Brygidek", pozostawiając po sobie pustkę, wiejącą z każdego kąta. W ten sposób, gdy cele były puste, znalazłam się w przeciwstawieniu do ich byłych mieszkańców na wolności". Niedługo niewątpliwie ta wolność białej choragwi na policyjnych aresztach trwać będzie.

—o—

1 kwiecień

Trafia się raz w roku taki przyjemny dzień, gdy można blagować. Właściwie blagować można zawsze, ale 1 kwietnia uchodzi to bezkarnie. Właściwie zawsze uchodzi bezkarnie, ale w tym dniu ludzie nie mają specjalnych wyrzutów sumienia. Właściwie — ludzie wogóle nie mają sumienia (tak przynajmniej twierdzi moja ciotka.).

Zresztą mniejsza o to. Dość, że na prima aprilis nietylko można, ale należy blagować. Tylko oczywiście inteligentnie. Bo ludzie trudniej orjentują się w dowcipach inteligentnych, więc większa pewność, że dadzą się nabrać. Powiedzieć np. komuś: „Oj, pani się pończocha podarła," a potem krzyknąć radośnie: „prima aprilis" — to żoden dowcip. A zresztą... szukać pani z całą pończochą? Lepiej już pokazać komuś elaborat z 23 marca i powiedzieć: „ty, widzisz, to konstytucja". A ręczę, że ten ktoś odpowie: „nie blaguj, prima aprilis". No i właśnie nabierze się.

Niektóre bujdy są niebezpieczne. Mówisz komuś: „wiesz, potrafię, złomać sztabę stalową". A on na to: „ou-wa, a ja widziałem stahl, którą można uginać jak masło". — „Niemożliwe, pokaż mi ją". — „Ba, kiedy właśnie teraz pisze artykuł do „Akcji Narodowej". — „Eh, prima aprilis".

I wkońcu nikt nie wie, co jest prawda, a co blaga. Czy masło, czy stahl, czy „Akcja Narodowa"? Podobne qui pro quo mogłoby się zdarzyć w Sejmie, gdyby oczywiście posiedzenia odbywały się 1 kwietnia. N. p. dobrzeby było rozpoczynać sesje na prima aprilis (wziąwszy pod uwagę, że tego dnia wszelka blaga uchodzi bezkarnie. Klub Narodowy mówi o Berezie, a na to Be-be: „prima aprilis". B-były premjer Kozłowski mówi o Berezie, a całe społeczeństwo. „prima aprilis".

I tak wkółko.

D. M.

Dyr. Horzyca zostaje we Lwowie!

Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że kwestja dalszej dzierżawy teatrów lwowskich już jest przesądzona.

W rachubę wchodziły dwie poważne kandydatury: 1) spółka dr. Axer, dr. Meisels i dr. Lotringer, 2) dyrektor W. Horzyca.

Czynniki miarodajne opowiedziały się za dyr. Horzycą, licząc się z głosem opinji publicznej. Na decyzję tę wpłynął między innemi i fakt, że ostatnio szereg deputacyj na posłuchaniach w prezydjum miasta interwenjował na rzecz dyr. Horzycy, podnosząc jego duże **zasługi, zwłaszcza w dziedzinie opery** i operetki. Na czele najpoważniejszej deputacji stał znany lekarz lwowski i meloman, dr. **Groer.**

„Kwiecień — plecień"

(—) Staropolskie przysłowie: „Kwiecień - plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata", w tym roku pokrywa się najzupełniej z rzeczywistością. Rankiem lekkie przymrozki, miasto pokryte śniegiem, z dachów zwisające sople lodowe, nawiązują wciąż jeszcze do zimowej pory, która ani rusz nie chce ustąpić z pola, chociaż już dzień pierwszego kwietnia na karcie kalendarzowej. Silny opad śnieżny w ciągu dwu zaledwie dni tak zasypał miasto, iż gdy dotychczas na niektórych ulicach dawniejszych jeszcze zwałów śnieżnych nie usunięto, wyrosły nowe, które utrzymają się chyba do.. maja. Śnieg począł już tająć a szeroko rozlewne roztopy niemałem są dla przechodniów utrapieniem.

×××

Aresztowanie mordercy z ul. Hoffmana

(—) Głośną była przed dwoma laty sprawa *morderstwa przy ul. Hoffmana l. 8, gdzie niejaki Jan Kościuk udusił swą narzeczoną,* służącą, a następnie celem zatarcia śladów ohydnej *zbrodni, podpalił urządzenia kuchenne.* Zbrodniarz po zamordowaniu służącej umknął bez śladu, a wszelkie zabiegi policji celem ujęcia go, pozostały bez wyniku. W jakiś czas później Kościuk wypłynął w pewnej wsi w powiecie jaworowskim pod przybranem nazwiskiem, a czelność posunął do tego stopnia, iż ożenił się z jedną z tamtejszych dziewcząt, a nawet nadsyłał listy do pewnego dziennika lwowskiego. Kostiuk po półrocznym pobycie w tej wsi zniknął, a ostatnio pod przebranem nazwiskiem pojawił się w jednej z gmin podlwowskich. Tu wpadł w oko posterunkowego, który znał rysopis zbrodniarza, i został aresztowany. W dniu dzisiejszym ohydny zbrodniarz dostawiony zostanie do dyspozycji sędziego śledczego.

Wielkie włamanie sklepowe

(—) Raport policyjny notował ostatnio wielkie włamanie sklepowe przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 5., gdzie nieznani sprawcy wczorajszej nocy włamali się do sklepu bławatnego firmy Krieger i Singer. Sprawcy dokonali włamania w podobny sposób, jak przed kilku miesiącami do sklepu Ralskiego przy ul. Rutowskiego. Skorzystali z tego, iż nad sklepem firmy Krieger — Singer mieszkanie jest puste, wycięli w podłodze duży otwór i przedostali się do parterowego sklepu, skąd zabrali wieksza ilość towarów bławatnych łącznej wartości kilku tysięcy złotych. Po sprawcach wszelki ślad zaginął.

Zdarzenia i wypadki

(—) WYBRYKI PIJANYCH OSOBNIKÓW. Awanturowali się wczorajszej nocy rozwoziciele pieczywa, zajęci w piekarni Jana Skrzyszewskiego (ul. Żyżyńska l. 3), Iwan Rugiel, Mikołaj Kowalczuk i Michał Zborowski, którzy, na ul. Kubali napadli na Ludwika Zaposockiego (ul. Koralnicka l. 8) i Teofila Głowackiego (ul. Mochnackiego l. 30) i pocięli obu nożami. Wymienieni tygodniowy zarobek rozpuścili w alkoholu w pewnym szynku, a potem wyprawiali po mieście rozgłośne awantury. Wszystkich trzech aresztowano. — Na ul. Łyczakowskiej na tle jakichś bliżej nieznanych porachunków sąsiedzkich, Władysław Śliż zranił ciężko w rękę Izydora Anklewicza. — Trzeci wypadek wydarzył się na ul. Gródeckiej, gdzie nieznani sprawcy napadli na Rudolfa Deutschmanna i zranili go pożami w plecy. Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

(—) ATAK PIJANEJ KOBIETY NA „HOSTYNNYCIĘ". Do aresztów policyjnych odstawioną została Stefanja Czerwińska, która w pijackim ferworze powybijała wczoraj szyby w „Hostynnyci" przy ul. Kościuszki.

—×—

KOMUNIKATY

W DZISIEJSZYM DODATKU POWIEŚCIOWYM kończymy nowelę p. Janiny Torczyńskiej pt. „Zaduszki". Zamieszczamy ponadto jedną nowelę ze słynnej książki D'Esparbesa pt. „Orla legenda", zawierającej cykl obrazków z wojen napoleońskich.

ODCZYT W POL. TOW. POLITECHNICZNEM. W środę, 3 bm., o godz. 18.30, odbędzie się w sali Tow. (Zimorowicza 9) odczyt Inż. Jerzego Meiera p. t.: „Metody badania i trudności wyrobu mosiądzu, przeznaczonego do obróbki na automatach", — pierwszy z cyklu odczytów z zakresu materjałoznawstwa, jaki w bieżącym sezonie zorganizowano dzięki współpracy Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki Lw. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SOKOŁA-MACIERZY odbędzie się w małej sali przy ul. Sokoła 7, w piątek, 26 kwietnia, o godz. 18-tej (względnie 19). Na porządku dziennym zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdania i zamknięcie rachunków za rok 1934, wybory członków zarządu, członków i zastępców sądu honorowego, członków komisji rewizyjnej, delegatów do rad dzielnicy i okręgu, wnioski Zarządu i zgłoszone na piśmie wnioski członków, wnioski i interpelacje członków. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu wywieszonem w gmachu.

Sensacyjne zmiany

w rozgłośni lwowskiej P. R.

Dokonane w dniach ostatnich zmiany na naczelnych stanowiskach Polsk. Radja w Warszawie pociągnęły też pewne, daleko idące zmiany w rozgłośni lwowskiej. Jak się dowiadujemy — z sympatycznej trójki lwowskich speakerów (pp. Nahlikówna, Tepa i Wayda) pozostanie tylko jedna osoba na tem stanowisku. Doświadczenie bowiem wykazało, że codzienne zapowiadanie programu przez speakera może być w idealny sposób zastąpione odpowiednio nagraną *płytą gramofonową*. Ze względów oszczędnościowych więc — nowość ta ma być w najbliższym czasie zaprowadzoną we Lwowie.

W związku z tem p. *Tepa* obejmie kierownictwo działu *audycji dla dzieci* w miejsce popularnej *„Cioci Ady“*, którą zagraniczne sfery teatralne zdołały pozyskać do organizowania teatrów dla dzieci, między innemi też i w Palestynie.

P. *Nahlikówna* obejmie kierownictwo lwowskiej „Wesołej Fali“ w miejsce mgr. *W. Budzyńskiego*, powołanego na kierownika „Loży Szyderców“ w rozgłośni warszawskiej.

W dziale muzycznym nastąpią też pewne konieczne oszczędności. Projektowane jest wystawienie szeregu oper pod dyrekcją *Czesława Krzyżanowskiego* z udziałem wybitnych śpiewaków scen zagranicznych, z królem barytonów p. *Guttnerem* na czele, ze względów jednak na olbrzymie koszty opłacenia członków orkiestry, ta ostatnia ma być zastąpiona również doborowemi *płytami* z odpowiednio nagranym orkiestrowym materjałem muzycznym.

Płyty za znanej firmy „Kain i Abel“ Lwów.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Poniedziałek, dnia 1 kwietnia 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 7.45 (Lwów) Progr. na dz. bież. 7.50 (Lw.) Wskazówki praktyczne. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Koncert ork. jazz.-salon. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.45 „Chcę mieć piękny balkon“ pogad. p. Wandy Dobrzańskiej.

13.00 Z Poznania. Koncert kameralny w wyk. Gertrudy Konatkowskiej (fortep.) T. Szulca (skrzypce) Z. Butkiewicza (wiolončz.). 13.30 (Lw.) Płyty. 13.50 Wiad. eksp. pol. 13.55 Przegl. giełd. 15.45 (Lw.) Ulubione piosenki rewjowe na płytach. 16.30 (Lw.) Lekcja niemieckiego prof. dr. Z. Żygulskiego na wsz. st. P. R. 16.45 (Lw.) Kwadrans słynnych artystów — Smirnow — (płyty). 17.00 (Lw.) Zagadki muzyczne dla dzieci st. na wsz. st. P. R. 17.15 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Przegl. film. 18.10 Krótki recital śpiewaczy Berty Bragińskiej. 18.25 (Lw.) Chwilka społ. 18.30 (Lw.) „Lwowski okręg sportowy przed sezonem piłkarskim“ felj. sport. wygł. mjr. Mirski - Woleński. 18.40 (Lw.) Silva rerum i życie art. 18.45 (Lw.) Recital śpiew. J. Weissera (bas-baryton) akomp. T. Seredyński. 19.07 (Lw.) Progr. na dz. nast. 19.15 (Lw.) „Nocne loty“ w Bezmiechowej“ felj. p. Heleny Wolskiej. 19.25 (Lw.) Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wiad. sport. ogólnopolskie. 19.35 Aud. żołnierska. 20.00 Koncert wiecz. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak prac. w Polsce“

21.00 Koncert symf. w wyk. ork. P .R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) P. Czajkowski: Uwertura „Romeo i Julja“, 2) E. Młynarski: Andante z symfonji, 3) S. Prokofjew: Noce egipskie — suita (I wyk.) a) Noc w Egipcie, b) Cezar, Sfinks i Kleopatra, c)Taniec, d) Antonjuss, e) Zmierzch Kleopatry, 4) F. Nowowiejski: Uwertura do op. „Legenda Bałtyku“. 22.00 (Lw.) Koncert rekl. 22.15 Muz. lekka. 23.00 — 23.05 Kom.

—o—

19.30 KRÓLEWIEC Utwory fortep. Regera.
21.00 BRATISŁAWA. Muzyka religijna.
22.00 STRASBURG Koncert z udz. Panzery.

Wtorek, dnia 2 kwietnia 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 7.45 (Lwów) Progr. na dz. nast. 7.50 (Lw.) Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Z Wilna. Koncert ork. salon. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 (Lw.) Utwory Czajkowskiego (płyty.) 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiad. o eksp. pol. 13.555 Przegl. giełd. 14.00 (Lw.) Płyty. 15.45 Koncert ork. smyczkowej. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.30 (Lw.) Listy od dzieci — omówi p. Ada Artzt.

16.45 Z Poznania. Arje i pieśni wyk. R. Gabryszewski. 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 (Lw.) Orkiestry — instrumentalności — (płyty) 17.30 Recit. skrzypcowy laureatki konkursu im. H. Wieniawskiej — Idy Haendlówny.

18.00 Pieśni ludowe w ukł. M. Ravela — wykona Jadwiga Hennert. 1) Pieśń hiszpańska,)2 Pieśń francuska, 3) Pieśń włoska, 4) Pieśń grecka „Do panny młodej“. 18.15 (Lw.) Fragment film. w opr. J. Tepy. 18.30 (Lw.) Koncert rekl. 18.45 (Lw.) Melodje operetkowe z płyt. 19.07 (Lw.) Progr. na dz. nast. 19.15 (Lw.) „Słoneczna postać artystki-obywatelki“ (Marja ze Stachiewiczów Dolińska) felj. red. Michaliny Grekowicz. 19.25 (Lw.) Wiad. sport. lokalne. 19.30 Wad. sport. ogólnopolskie.

19.35 (Lw.) Prel. polskich kompozytorów w wyk. Heleny Ottawowej na wsz. st. P. R. 1. H. Melcer: Prelude C-dur, 2. R. Statkowski: Preludja C-dur i G-dur op. 37, 3. L. Różycki: Preludja a-moll i c-moll op. 2, 4. K. Szymanowski: Prelude c-moll op. 1. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Al. Wasiel (śpiew.) 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Jak prac. w Polsce.

21.00 Transm. z Krakowa. 22.00 Muz. salon. okr. P. R. 22.30 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 22.45 Muz. lekka. 23.00 — 23.05 Komunikaty.

=X=

20.00 KOPENHAGA. „Liden Kirsten“ — opera Hartmanna.
20.45 RZYM. Koncert chóru Bazyliki.
21.30 KRÓLEWIEC. Muzyka organ.

ZMIANY PROGRAMU

Poniedziałek, dnia 1 kwietnia. 13.30 Muzyka. 17.15 Koncert symf. 19.35 Słowo wstępne. 19.40 Ze Lwowa. Audycja żołnierska. Transm. na wszystkie stacje. 20.00 Transm. z Warszawy z Teatru Wielkiego uroczystej akademji ku czci Marji Curie-Skłodowskiej. 21.30 Płyty. 21.45 Dziennik wieczorny. 21.55 „Jak pracujemy w

Radjostacja krakowska

Poniedziałek, dnia 1 kwietnia 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Progr. na dz. bież. oraz wskazówki prakt.. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. 12.03 Transm. z Warszawy i Poznania. 13.30 Muz. popularna z płyt. (motywy żołnierskie i ludowe). 15.45 Muzyka lekka z płyt. 16.45 Kwadrans sławnych artystów.: J. Kiepura (płyty) 17.00 Tr. ze Lwowa. 17.15 Rezerwa ogólnopolska. 18.00 Transm. z Warszawy.. 18.25 Chwilka społ. 18.30. „Encyklopedja mówiona“ w opr. inż. St. Broniewskiego.

18.15 Recital skrzypcowy p. Kluski, przy fort. M. Jollesówna. 1) Svendsen: Romance, 2) Drdla: Serenade, 3) Dvorak Kreisler: Taniec słowiański Nr. 1 g-moll, 4) Brahms-Joachim: Taniec węgierski Nr. 2, 5) Kreisler: Schön Rosmarin, 19.07 Program na dz. nast. 19.15 Recytacje prozy. 19.25 Lokalne wiad. sport. 19.30 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert rekl.

22.15 — 23.05 Transm. z Warszawy.

Wtorek, dnia 2 kwietnia 1935 r.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Progr. na dz. bież., oraz wskazówki prakt. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Wilna i Warszawy. 13.00 Fragm. symfoniczne z dzieł R. Wagnera (płyty). 13.45 Transm. z Warszawy. 16.30 „Skrzynka dla dzieci“ w opr. p. O. Rettingerowej.

16.45 Transmisja z Poznania i Warszawy. 18.15 Fragm. teatr. 18.30 Koncert rekl. 18.45 Mała rewja wiosenna z płyt. 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 Odczyt: „Lud Łazeków w Polsce wieków średnich“, wygł. dr. J. Szczudło. 19.25 Lokalne wiad. sport. 19.30 Transm. z Warszawy i Lwowa.

21.00 V-ty koncert historyczny muzyki polskiej (utwory z II-giej połowy XVII wieku i I-ej połowy XVIII wieku). Wyk.: H. Zboińska-Ruszkowska (sopr. solo), Kozerówna i Twardówna (soprany), Pastówna i Wiśniewska (alty), Woźniak i Ochab (tenory), Mazanek i Kruszewski (basy), St. Mikuszewski i M. Mikuszewska (skrz.), Schleichkorn (altówka), Macalik (viola da gamba), Makowicz (wiolonczela), Nierychło (obój) ,prof. Garbusiński (organy), Frolik (kontrabas). Kierownictwo muzyczne: dyr. B. Wallek-Walewski. Objaśn. do progr. poda dr. Z. Jachimecki, prof. U. J. 1) Bartłomiej Pękiel (zm. około 1670 r.) Audite Mortales — kantata o Sądzie Ostatecznym na dwa soprany, dwa alty, tenor, bas, wiolę da gamba, altówkę, wiolonczelę, kontrabas i organy, 2) Jacek (Hyacinthus) Różycki: (zm. około 1700 r.) Dwa hymny kościelne (na chór mieszany): a) Omni die Mariae, b) Gaude caelestis civitas, 3) O. Damian (zm. ok. 1729 r.): Veni Consolator — koncert na sopran i obój z tow. organów (wg. rękopisu z 1703), 4) Stanisław Sylwester Szarzyński (zm. w 1784 r.) Sonata na dwoje skrzypiec i organy, 5) Grzegorz Gerwazy Garczycki (zm. w r. 1784, a) Ave Maria, b) Introitus: Rorate coeli — na chór mieszany. 22.00—23.05 Transm. z Warszawy.

Wydawca: Mgr. D. Macieiko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.